

GAZETA

10 G R O D Z I E Ń S K A

DZIENNIK ILUSTROWANY

Kanclerz Niemiec -- podpalacz świata chciał wysadzić w powietrze pół Ameryki

BERLIN, 1. 6. — Prezydent Hindenburg powierzył misję tworzenia nowego rządu von Papenowi.

V. Papen, b. poseł centrowy w sejmie pruskim i wydawca „Germanji“, organu centrum katolickiego, był jednym z gorliwych pracowników Hitlera; ostatnio jednak zmienił front.

Stronictwo centrum wyparło go się, oświadczając, że nie upoważnia go do zajęcia fotela kanclerskiego.

Wybór Papena oburzył również zagranicę, a zwłaszcza Amerykę.

Dzienniki nowojorskie poświęcają Papenowi całe kolumny, przypominając, iż w czasie wojny von Papen był niemieckim atłache wojskowym w Waszyngtonie i zorganizował wielką sieć szpiegów i sabotażystów zamierzał ni mniej ni więcej jak wysadzić w powietrze pół Ameryki.

Brał on udział w fałszowaniu paszportów, zorganizował szereg zamachów bombowych, sa-

botował amerykańskie dostawy materiałów wojennych i żywności dla państw ententy, usiłował zniszczyć amerykański przemysł wojenny.

Stwierdzenie przez rząd amerykański, iż von Papen, chroniąc się za prawo eksterytorjalności, uprawiał szpiegowską i sabotażową działalność w Sta-

nach, doprowadziło do odwołania go z Waszyngtonu z końcem 1915 r.

Organizacja dywersyjna von Papena w St. Zjednoczonych posiadała własną radiostację, utrzymując łączność z niemieckimi łodziami podwodnymi, które torpedowały transporty wojskowe na Atlantyku.

Zatopienie „Lusitanii“, które stało się przyczyną przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny światowej, miało być dziełem niemieckiej organizacji dywersyjnej w Ameryce.

LONDYN, 1. 6. — Dzienniki angielskie również wiele miejsca poświęcają kanclerzowi von Papenowi. „Daily Telegraph“ opisuje rolę, jaką von Papen odegrał, jako podżegacz do powstań przeciwangielskich w Irlandji.

Węgier ekspertem w Gdańsku bada nadużycia celne wolnego miasta

Liga Narodów mianowała eksperta dla zbadania nadużyć celnych popełnianych przez władze gdańskie. Ekspertem tym mianowany został p. Fettinger, naczelnik wydziału w węgierskim ministerstwie skarbu.

Fettinger przybywa do Gdańska jutro i ma w ciągu miesia-

ca czerwca r. b. zbadać całokształt stosunków celnych polsko - gdańskich, ze specjalnym uwzględnieniem niedokładności i nadużyć celnych władz gdańskich, których postępowanie spowodowało powstanie sporu na tem te pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Marynarze serbscy na eksport Z Adrjatyku chcą wędrować na Bałtyk

BIAŁOGRÓD, 1. 6. „Vreme“ w specjalnym artykule wysuwa projekt zatrudnienia jugosłowiańskich marynarzy, którzy skutkiem kryzysu, jaki panuje w jugosłowiańskiej marynarce handlowej zostali pozbawieni pracy,

w rozwijającej się obecnie polskiej marynarce handlowej na Bałtyku. Chodzi tu głównie o fachowy personel okretowy oficerów i maszynistów. „Nasze sfery miarodajne — pisze „Vreme“ — powinniśmy zaproponować polskiemu rządowi wysłanie pewnej liczby młodzieży polskiej do jugosłowiańskich akademii morskich oraz zatrudnienie w marynarce polskiej pewnej liczby jugosłowiańskich marynarzy“.

Gdańsk bojkotuje węgiel polski Bojkotujmy Gdańsk i Sopoty

Wczoraj do Gdańska przybył statek angielski z ładunkiem 2.000 ton węgla angielskiego, przeznaczony do Stoczni Gdańskiej, która, jak wiadomo, chce zmonopolizować zamówienia dla marynarki polskiej.

Jest to dalszy jaskrawy przykład faworyzowania przez Gdańsk

towaru obcego na niekorzyść Polski.

To samo odbywa się w zakresie innych towarów. Możąc otrzymać po tanich cenach doskonałej jakości masło z Polski, Gdańsk sprządza je w dużych ilościach po cenach droższych z Danji.

Jak tu nie bojkotować Gdańska i Zoppot!

Dymisja rządu w Rumunji Gabinet tworzy Titulescu

BUKARESZT, 1. 6. Rząd prof. Jorgi podał się do dymisji. Na czele nowego rządu, złożonego z liberałów i ludowców ma stanąć Titulescu, poseł w Londynie.

Dymisje rządu spowodował ciężki stan finansowy państwa, nie

mającego funduszy na wypłatę zaległych pensji urzędnikom. Utworzenie nowego rządu, który miałby zaufanie wszystkich stronnictw ma umożliwić Rumunji otrzymanie pożyczki zagranicznej. Podobno zmiany rządu zażądała Francja.

Katastrofa samochodowa pod Inowrocławiem

Dnia 30 ub. m. na drodze wiodącej z Kościelca do Inowrocławia

wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy właściciela majątku Schwersentza, w którym znajdował się Schwersentz z żoną i architekt Wróblewski, został na przejeździe kolejowym, najechny przez pociąg.

Szofer Hankiewicz, widząc zdążający pociąg, chciał przed nim przejechać tor. Niestety, srodcze się zawiodł. Arurat na przejeździe, w tylną część samochodu uderzyła hamowana już lokomotywa i na buforach swych miała go około 50 metrów. Szofer doznał złamania kręgosłupa i zgniecenia klatki piersiowej.

Małżonkowie Schwersentzowie ocalałi, zaś architekt Wróblewski doznał tylko wewnętrznych obrażeń.

Załadowanie zatargu strajkowego w piekarniach warszawskich

Wczorajsza konferencja w Inspektoracie pracy doprowadziła do załadowania konfliktu piekarskiego w stolicy. Przedstawiciel właścicieli piekarni, p. Wróblewski wyraził swą zgodę na utrzymanie plac dotychczasowych i cofnięcie w ciągu 2 dni wypowiedzenia umów wy pod warunkiem, że pozostałe uprawnienia robotników, jak urlopy, długość dnia roboczego i itp., poddane będą rewizji.

W piątek i sobotę związki robotnicze odwołują się do ogólnych zebrań, celem uzyskania dyrektyw

do szczegółowych rokowań, które się mają zacząć za 2 tygodnie.

Redukcja plac urzędniczych w Czechosłowacji

PRAGA, 1. 6. — Jak się dowiaduje Strziębny „Prasky List“, mają być plące funkcjonariuszów państwowych zredukowane o blisko dziesięć procent, co jednak nie dotyczy kategorii najniższych.

Ministerjum skarbu liczy się podobno również ze zniesieniem wogóle trzynastej pensji, która już roku zeszłego częściowo zredukowano.

Dwa transporty emigrantów z Polski do Ameryki

Najbliższe transporty emigrantów do Stanów Zjednoczonych okretem „Polonia“ odchodzą z Gdyni 10 b. m.

Następny okret „Kościuszko“ z transportem emigrantów odpływa z Gdyni dn. 17 b. m.

W blasku czerwonej gwiazdy

Wielkie plany polityki sowieckiej

Wybitny francuski pisarz wojskowy, oficer sztabowy marynarki gen. Cuastrex opublikował obecnie ciekawe studium teoretyczne o możliwościach przyszłej wojny na zachodniej granicy Sowietów.

Wydobył gen. Cuastrex, doskonale znający stosunki i liczebnych i wartości moralnej zbrojnej siły Sowietów, podamy poniżej w ogólnym streszczeniu.

Imperializm sowiecki wcześniej czy później musi ujawnić swe oblicze.

albowiem ani szczęśliwa likwidacja wojny światowej, ani kryzys go spodarki światowej w chwili obecnej nie dają Sowietom nadziei na łatwe zagarnięcie Europy.

W obecnej chwili Sowiety zwróciły się w kierunku Azji, aby tam pozyskać dla siebie ludzkie rezerwy, które mają zastąpić wrogo usposobione wobec władzy komunistycznej masy ludów SSSR.

Po zdobyciu tych ludzkich rezerw, plan polityki Sowietów przewiduje w ciągu kilku lat ukończenie rekonstrukcji przemysłu.

Wojna Sowietów z Europą, poza kłosem ekonomicznym, posiada charakter swego rodzaju wyprawy czerwonej gwiazdy na kapitalizm, jak przed wiekami były wyprawy

rycerzy krzyżowych na Jerozolimę.

Fanatyzm odegra wielką rolę w całej grze Sowietów. Za bare lat Sowiety przygotowują nowe pokolenie, które będzie domagało się wojny z Europą.

a nawet światem całym, aby nie siedzieć bezczynnie...

Wojna Europy z Sowietami, jak i każda, może być ofensywna lub

defensywna, ale w obydwojach wypadkach klucze do zwycięstwa będą znajdowały się na morzu Czarnym.

Bolszewicy już rzucili nowe hasło: „Morze Czarne musi być czerwone”.

Według prastarego systemu będą starali się oskrzydlić morze ze wschodu i północy i w ten sposób

Dunikowski stanie przed sądem jako oszust

PARYŻ, 1. 6. Wczoraj inż. Dunikowski miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczoznawców, następnie miało się odbyć doświadczenie rzeczoznawców w obecności wynalazcy, oraz doświadczenie, dokonane przez samych ekspertów.

O godz. 15 sprowadzono taksowką do Szkoły Centralnej Dunikowskiego w asyście dwu inspektorów, rzeczoznawców, adwokatów ze strony oskarżonego i strony cywilnej. O godz. 16 m. 50 Dunikowski opuścił gmach

Szkoły Centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego.

Na pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego ożajmiał, że Dunikowski nie życzy sobie, aby mu wykradziono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjęli do wiadomości to oświadczenie.

Zdaniem prasy paryskiej, Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego oszustwa. (PAT.)

Besarabia będzie pierwszym terenem walk armii lądowych, lat już kilkakrotnie była tym terenem w walkach wschodu i zachodu w ubiegłych stuleciach.

Wal rzymskiego cesarza Trajana, zbudowany przed dwoma tysiącami lat i istniejący dotychczas, po nowemu będzie świadkiem nowego straszniejszego starcia.

Jeżeli bolszewikom uda się przy pomocy swych sprzymierzeńców, azjatyckich oskrzydlić morze Czarne, wyście do Europy przy pomocy sojusznicy Turcji będą mieli otwartę.

Jedynym ratunkiem dla Europy będzie zajęcie morza Czarnego przez potężną flotę koalicji państw europejskich.

Plan ten, bardzo ciekawy w szczególności jedynie dla fachowców, wywołał wielkie zainteresowanie w niemieckich kołach wojskowych, które po dokładnym zanalizowaniu się z szeregiem niezbędnych materiałów rzeczowych, podali wiadomo, iż hipoteza francuskiego teoretyka jest godna uwagi i uznania.

Kto wie czy nie będziemy załam świadkami — być może, w niedalekiej przyszłości — wielkiego starcia na morzu, będącym kluczem do zupełnego przeobrażenia map geograficznych Europy.

Zastanówmy się trochę...

Zysk z Krzywdy Ludzkiej

Powitałmy wczoraj z uznaniem akcję rządu, zmierzającą do redukcji bajoniskich uposażeń, pobieranych przez różnych przełożonych, dyrektorów i członków rad różnych towarzystw akcyjnych, które nie dają ani groza dywidendy akcjonariuszom, a całe zyski dzielą pomiędzy swoich protegowanych.

Jest jednak jeszcze jedna kategoria uprzywilejowanych, którzy w dzisiejszych ciężkich czasach nie odczuwają kryzysu, a przeciwnie tuczą się na nim.

Są to różni nadzorczy, likwidatorzy i syndykowie mas upadłości.

Mianowany przez sąd lub wskazywany przez wierzycieli stoją oni na czele zachwianych firm i czynności swe zaczynają od... wyznaczania sobie sutych pensji za pracę.

100 zł. na miesiąc - to luksus w małych miasteczkach polskiej prowincji

Urzednicy na prowincji otrzymali wczoraj pensje już zmniejszone. Jak dotkła jest krzywdą pracowników państwowych, usprawniła ich chęć tylko następującej potrzeba Państwa — niech świadczy małe obniżenie. Jedno z wielu.

Oto całoniesieczna pensja listonosza, a więc człowieka ciężkiej pracy, samotnego, wynosi od dnia dzisiejszego 63 zł. 25 groszy.

Szeszdziesiąt trzy złote! Doświadczenie dwa złote dziennie na odczucie wszystkich potrzeb. Na komorne, ubranie, jedzenie no i potrzeby kulturalne.

za codzienne, wielokrotne wędrowniki.

W podobnych warunkach znaleźli się urzędnicy niższych stopni, policjanci, podoficerowie zawodowi.

Ołbrzymi legion ludzi. Wielka rzesza pokrzywdzonych.

Taka krzywdę może naprawdę usprawiedliwić tylko brak drogi wyjścia.

Me kwestia płac pracowników miejskich wszędzie niemal jest jatrzaka i bolesna.

Taki świadczy fakt że w sąsiedniej Rumunii rząd podał się do dymnisi z tego tylko powodu, że nie mógł na czas wyplacić pensji.

U nas jeszcze płaca, regularnie. Ale słaba to pociecha.

Urzednicy samorządów na pro-

wincji też drża o swój los, niepewni jutra. Panuje ogólne przekonanie że obniżą im pobory wślad za poborami pracowników państwowych.

ile pobierają pracownicy samorządowi, na prowincji i czy — może na im coś jeszcze zabrak?

Odpowiada na to ankieta rozpisana przez Związek Miast Polskich.

Narazie wiadome są wyniki z małych miast liczących do 5 tysięcy mieszkańców.

W tej chwili, gdy chodzi o obniżki prowincjonalne, te właśnie dane są najbardziej miarodajne.

Według cyfr ankiety w 239 małych miastach 46 proc. pracowników miejskich pobiera pensje najwyższe 100 złotych, 28 proc. urzędników pensje od 100 do 200 zł., 15 proc. od 200 do 300 zł., 7 proc. od 300 do 400 zł., 1 i pół proc. od 400 do 600 zł., 2 i pół proc. pracowników nie pobierało żadnego specjalnie ustalonego wynagrodzenia.

W przedsiębiorstwach miejskich, prowadzonych przez te małe miasta, pensje personelu posiadającego fachowe przygotowanie — niemal w 50 proc.

nie przekraczały 200 zł. miesięcznie.

a dodać trzeba że do takiego fachuwego personelu zaliczono lekarzy, inżynierów, architektów i t. d.

Sportowa, ale niemila sprawa AZS oskarża swego byłego skarbnika

Szczególne zainteresowanie w świecie sportowym budzi w warszawskim sądzie okręgowym proces przeciw studentowi Aleksandrowi Dobrowolskiemu, byłemu skarbnikowi akademickiego Związku sportowego, oskarżonemu o przywłaszczenie 6816 złotych. Dobrowolski przywłaszczył sobie kwotę, przeznaczoną na zaprawę zimową dla lekkoatletów i po złożeniu z urzędu skarbnika, inkasował jeszcze pieniądze i obracał je na własny użytek.

Skandal skończył się złożeniem skargi do urzędu prokuratorskiego, który rozesłał za studentem listy gończe. Dobrowolskiego aresztowano w Krakowie.

Oskarżony odpowiada z więzienia. Sprowadzono go na rozprawę pod eskortą. Do winy się przyzna-

je, stwierdzając, że przywłaszczone pieniądze obrócił na własne cele.

Na pytanie sądu oskarżony wyjaśnia, że po wykryciu defraudacji a-ciekli do Poznania i tam w pensjonacie targnął się na życie. Zażył 20 pastylek aspiryny i podciął sobie żyły brzytwą na rękach. Podał w omdlenie, ale śmierć nie nastąpiła, gdyż przeciął nie arterie, lecz żyły.

W gre wleździła tu jeszcze jakaś historia romantyczna, miłość do tancerki.

Obrońca starał się wydstąpić oskarżonego za kancją z więzienia, lecz ten kategorycznie oparł się temu, oświadczaając sędziemu słodkie mi, że chce odciernić winę.

Sąd okręgowy skazał Aleksandra D. na półtora roku, zaliczając mu 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Jaskrawym przykładem tego jest ostatni proces „likwidatorów” z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych, którzy wyprocesowali sobie ni mniej ni więcej, tylko 153.000 zł. za pracę likwidatorską, powoływali sobie bowiem po 100 i więcej złotych dziennie (było ich 3-4) za to, że przybywali do likwidowanego „Biura urzędów rolnych kółek rolniczych” na rodzinę i tak gospodarowali, że z wyekzekwowanych wierzycieli starczyło tylko na ich wynagrodzenie — ku krzywdzie dostawców i pracowników, którym firma zalegała z wypłatą pensji przez szereg miesięcy.

Władze muszą się zainteresować działalnością panów syndyków i likwidatorów i ustawowo uregulować ich wynagrodzenie. Nie mogą oni tuczyć się krzywdą ludzka, a w pierwszym rzędzie krzywdą pracowników, którzy muszą mieć pierwszeństwo przy likwidacji upadających przedsiębiorstw.

Tym! syndyka nie może być syndykura!

Na tropie sprawców zuchwałego napadu na Bank Handlowy w Łodzi

ŁÓDŹ, 1. 6. Dwa lata temu w dniu 15 czerwca do Banku Handlowego w Łodzi wtargnęli włamywacze, którzy zamknęli dyrektorów i kasjerów w skarbcu i zrabowali ponad 600.000 zł., przepadli bez wieści. Razem z nimi znikł woźny banku Otto Jung, który był organizatorem napadu.

Mimo, iż bank wyznaczył 15.000 złotych nagrody, przez dwa lata nie było żadnej wieści o Jungu i jego towarzyszach.

Obecnie dopiero łódzkie władze śledcze otrzymały wiadomość, że podczas przeszukiwania, osadzonego w więzieniu w Moabit pewnego włamywacza, ten przyznał

się, że m. in. brał udział w napadzie na Bank Handlowy w Łodzi. Włamywacz twierdzi, iż został on specjalnie sprowadzony do Łodzi z Warszawy.

Za swoją „fatygę” otrzymał 20 tys. zł. W nagrodzie brało udział 7 osób. Po dokonaniu włamania wszystkim udało się zbiec.

Morderca prez. Doumera nie jest obłąkany

PARYŻ, 1. 6. Trzej psychiatrzy, którzy otrzymali polecenie zbadania, czy Gorgułow posiada pełnię władz umysłowych, złożyli dziś popołudniu swe sprawozdania. Dokument ten zawiera 80 stron pisma maszynowego i stwierdza całkowitą po-

czytalność mordercy.

Nie znaleziono żadnego śladu specjalnej choroby, na jaką rzekomo cierpił Gorgułow przed 15-tu laty. Raport ten wręczony będzie Gorgułowowi w czwartek podczas badania, które prawdopodobnie będzie ostatnim.

Neśubne dziecko spalone na stosie

ŁÓDŹ, 1. 6. We wsi Różyce w powiecie brzezińskim wydarzyła się wstrząsająca zbrodnia dzieciobójstwa.

Zamieszkała tam 21-letnia Antonina Zielińska powiła przed kilku dniami nieślubne dziecko płci żeńskiej. Dziewczyna stała się posmiewiskiem całej wsi. Doprowadzono do rozpaczy wytykaniem jej palcami, Zielińska postanowiła się pozbyć dowodu swej hańby.

Wczoraj wieczorem udusiła dziecko, a następnie ze zwłokami udała się do lasu. Tu ułożyła wielki stos galezi, podпалиła je, a zwłoki rzuciła do ognia, poczem zbiegła.

Chłopi zauważyli płonący w lesie stos, udali się na miejsce i znaleźli w dogasającym ognisku szkielet dziecka. Dzieciobójczynię aresztowano i osadzono w areszcie. (Ro-)

Opętany przez kryminalne duchy Slusarz - spirytysta w Warcie

Głośną swego czasu była sprawa „medium” i spirytystki poznańskiej Józefy Grzeszkowiakówny.

Znakomite to „medium” przy pomocy sluszarza Jana Kulińskiego, przez dłuższy czas żerowało na naiwności ludzkiej, urządzając „przedziwne seanse spirytystyczne”.

Na których uczestnicy obcowali z „duchami świętymi”.

Nie cofnęła się nawet wraz z Kulińskim przed zbrodniczymi poprostu manipulacjami, jak bezprawnym leceniem chorych. Na szczęście kres tym oszukańczym manipulacjom położyła policja. Wtedy na widownię wypłynęła i trzecia osoba, występująca w charakterze „in presarja”, „protoktora” i obrońcy przed sądem, mejakiego Al. Stanisławskiego.

Kolidując z kodeksem karnym praktyki lekarskie Grzeszkowiakówny i Kulińskiego zakończyły się zasądzeniem niefortunnym „medium” na więzienie.

Procesowanie się i zatargi z

Opętany przez kryminalne duchy Slusarz - spirytysta w Warcie

rytysty obserwował wędkarz, który łowił po przeciwności stronie ryby. Nie namyślając się wiele, wędkarz pospieszył z ratunkiem sa-mobójcy. Wyciągnął go na brzeg, a następnie zaalarmował policję i pogotowie. Oprzytomniały, kan dydat na samobójce opowiedział szczerze o perypetiach życiowych na jakie naraził go Grzeszkowiakówna i Stanisławski.

Pogotowie przewiozło chore „medium” do zakładu psychiatrycznego na Grobli.

Ameryka zniża pensje i podnosi podatki

WASZYNGTON, 1. 6. Senat przyjął 72 głosami przeciwko 11-tu projekt ustawy, zapewniającej skarbowi dochody w wysokości 1000 milionów dolarów.

Podpisanie tego projektu przez

prezydenta Hoovera nastąpi praw dopodobnie w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia.

Równocześnie senat przyjął rezolucję, przewidującą zmniejszenie wydatków. Specjalna podkomisja uchwalila zmniejszenie o 10 proc. uposażeń. Jest to główne postanowienie w dziedzinie oszczędności, które ma dać zmniejszenie wydatków o 238 milionów dolarów.

Do projektu ustawy o wpływach skarbowych od dochodów, osiągniętych przez naruszenie ustaw państwowych lub związkowych, oraz opłate w wysokości 5 proc. od tranzakcyj sprzedazy terminowych na rynku handlowym.

FALE RADJA

- WARSZAWA. (Dług. fal 1411,3 m.). 11.58: Sygnal czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.15: Odczyt „Walka z kleską grabieżca”.
- 12.35: Koncert szkolny z Filharmonii Warsz.
- 14.45: Płyty.
- 15.50: Audycja dla dzieci.
- 16.20: Lekcja języka francuskiego.
- 16.40: Płyty.
- 17.10: Odczyt „Pod Ostrą Bramą”.
- 17.35: Koncert solistów.
- 19.15: Transmisja z Krakowa obchodu Łańkonia.
- 20.00: Feljton „Za murami więzienia”.
- 20.15: Muzyka lekka.
- 21.35: Słuchowisko „Faust”.
- 22.50: Muzyka taneczna.

Gielda

Dolar: 8.87.
Rubel złoty: 4.83 i pół.
Bank Polski: 70.00.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: Jeszcze zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z drobnymi opadami. Temperatura w ciągu dnia około 18 st. Słabe, wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Wróżby na dziś

Wczesne godziny dzisiejszego ranka mogą nam przynieść jeszcze jakieś podrażnienia lub nieporozumienia, które jednak potem szybko ustąpią.

Godz. 14-ta nadaje się do załatwiania spraw mających pozostać w ukryciu i wymagających tajemnicy. Kolo zaś godz. 16-ej możemy przeżywać jakieś zmiany na leżym, spotkania, nowe wrazenia i przejawiać dążenie do większej oryginalności i samodzielności.

Późniejsze godziny wieczorne mogą nam przynieść jakieś dysharmonie, nie dyskrecje lub zamieszanie — zresztą w niewielkim tylko zakresie.

O oświetlaniu domów Nowe rozporządzenie

Min. Spr. wewn. opracowało nowe rozporządzenie o oświetlaniu budowli z zewnątrz.

Rozporządzenie brzmi, że wszystkie budynki i inne nieruchomości w miastach, położone przy ulicach, placach i innych drogach publicznych, winny posiadać oświetlenie przy pomocy latarek i innych urządzeń, winny posiadać oświetlenie przy pomocy latarek i innych urządzeń, winny posiadać oświetlenie przy pomocy latarek i innych urządzeń, winny posiadać oświetlenie przy pomocy latarek i innych urządzeń.

Wzór latarki winien być jednolity dla wszystkich budynków.

Wszystkie latarki i przyrządy o-

Gielda zbożowa

Wczoraj na giełdzie zbożowo-łowiarskiej w Warszawie notowano: żyto 30 — 30,25, pszenica jedn. 32 — 32,50, zbierana 31,50 — 32, owies jednolity 25,50 — 26,50, owies zbierany 23,50 — 24, jednolity kasz. 23 — 23,50, groch polny j. 30 — 33, Victoria 30 — 34, wyka 25 — 26, peluska 26 — 27, seradela podw. czyszcz. 30 — 34, lubin nieb. 14 — 15, zółty 20 — 22, rzepak zim. 38 — 40, stonka łniana 38,50 — 40, miarka pszen. — Łuk. 50 — 55, pszenka 4-zerowa 45 — 50, żytnia piłk. 45 — 46, żytnia sikk. i razowa 34 — 35, średni pszen. szal. 16 — 16,50, pszen. średni 15,50 — 16, żytnie 16 — 16,50, kuchenka 22 — 23, pszenakowe 17,50 — 18, słonecznikowe 18 — 18,50.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

LEKKOMYŚLNY DZIADEK Spóźniona miłość przyczyną roztrwonienia majątku

Szanowny Panie Radaktorze! Jestem stara czytelniczka pańskiego pisma jak i mój mąż. W wie lu rzeczach i radach Pan ludziom przynosi ulgę. Wiele z nich zwracają się do Pana z gorącą prośbą o poradę, co mam zrobić i jak mam postąpić, bo sama nie wiem, a nie mam do kogo się zwrócić, by mi ktoś w tym pomógł i dobrze doradził. Więc proszę by Pana był laskaw rozsadzić te sprawy, która podam w krótkości:

Zyję już z mężem 27 lat.
Wychowaliśmy dzieci, starając się jak mogłam, by ich wychować na ludzi uczciwych, i doczekałam się tego, dziś już **jestem babką**, bo są wnuczki, licze sobie 46 lat, a mąż mój jest niewiele starszy ode mnie.

Zyliśmy z sobą w zgodzie, starałam się być dobrą żoną i gospodynią i chciałabym ją pozostać nadal, lecz cóż ja robię biedna, kiedy mojemu mężowi w głowie się przekreśliło i zaczął mnie zdradzać. Cierpieć to już 5 lat, nie zwracając się do nikogo, nawet do własnych dzieci, bo myślałam, że go wyrwę z tego odmetu życia pełnego brudu i ohyd, lecz niestety, staje się z każdym dniem korszym dla mnie i odraża, że ma mnie zabić.

Śmierci się nie boję, bo gdyby mnie zabił, tobym tak nie cierpiała, ale posiadając niewielki majątek, który chce sprzedać, pieniądze zabrać i wyjechać do swa ukochana. Sasiadzi mi mówią, bym się broniła, bo mnie czeka chleb żebrać. Więc gdzie mam się zwrócić, by zabronić sprzedania majątku, którego doszliśmy wspólna praca, bo choćby dzieciom zabezpieczył przyszłość i sobie na szara godzinę, a majątek jest zapisany na meza i czy ja wogóle będę mogła zabrać sprzedając i gdzie się udać w tej sprawie.

Proszę pana o najszybszą odpowiedź, gdyż dni są policzone, a mam nadzieję, że Pan mi udzieli porady.

Strókana matka i żona. K. Z.
— Ciężka to sprawa, jeśli majątek zapisany jest wyłącznie na imię meza, ma on prawo go sprzedać i nikt mu tego **zabronić nie może.**

Chyba, że w postępowaniu jego możnaby się dopatrzeć objawów niemożności, wówczas rodzina mogłaby wystąpić do sądu o ubezwłasnowolnienie go, gdyż istnieje obawa roztrwonienia majątku. Uważam jednak, że w tym wypadku jedyna rada byłoby „nieodstrzeżenie” zła. Musi Pani udawać, że nie widzi postępowania meza. Może się wyszumi i wróci do dawnego, statecznego życia. Wyrzuci, dokuczania, sceny z zdradcy mogą go właśnie **wypędzić z domu.**

i wówczas będzie zdolny wykonać swa pogródka sprzedania majątku. Spryciarka, która zabrała Pani meza. Jej dzieciom oika, a wnukom dziadka, z pewnością stara się, by w jej domu miał spokój i jaknajmilszą atmosferę. I to jest między innymi w jej rękach atut, którym **Was zwycięża.** Taki starszy amant prócz czułych słówek, lubi ciepłe pantofle i spódkót.

Trzeba z nią walczyć jej bronią i starać się, żeby nie było zbyt wielkiej różnicy między domem żony, a mieszkaniem kochanki.

Narazie tyle tylko może Pani do radzić. Ponieważ, jak Pani pisze, lekkomyślny dziadek jest także moim czytelnikiem, korzystam z okazji, żeby mu powiedzieć kilka słów prawdy.

— Drogi Panie, czy Pan się ludzi chociaż przez chwilę, że ta miłutka osoba **Pana kocha?** Jeśli tak, jest Pan nainawniej-

szym człowiekiem pod słońcem. Chodzi jej wyłącznie o Pańskie pieniądze. Może mi Pan odowiedzieć, że jest to dla Pana kwestia obojętna, że jest Pan **wygodnie, miło, dobrze,** że przeżywa Pan druzą młodość! Zgadzam się! Ale proszę pomyśleć, co będzie

po spłókanu gotóweczki, która rozleździe się jak woda. Wówczas z „naimilszego dziubasa”, z „roskosznego staruszka” stanie się Pan „obrzydliwym starym dziadem”, któremu ta rozkoszna figlarka, **pokaże drzwi,** bez chwili namysłu. Wtedy po niewczasie będzie Pan

żałował, i uprzytomni sobie, że żona i dzieci, to jednak byli ci swoi, ci naprawdę kochający ludzi, bez blagi, bez mydlenia oczu. Ale wówczas będzie za późno naprawiać. Widzieliśmy już takich zakochanych dziadziusiów! Pożałowania godny to był widok! Póki więc czas, cofnąć się należy z niebezpiecznej drogi.

PARKA KOSÓW.
Ponieważ od dwóch tygodni znajduje się prostru pod terorem różnych Panów Inspektorów i Komisarzy i poprostu już pracować nie może, bo kto zadzwoni, lub wchodzi, to cały się trzęse, tak mi nerwy stargali owi Panowie ciętymi wzywami. Dlaczego? Zaraz W. Panu wyjaśnię. Bedac w zeszłym roku w sierpniu w Krakowie na 2-tygodnio wym wypoczynku, kupilem darke młodych ptaków.

szpaki, a trzeci trafili, że kosy. O znawcy! Pan inspektor pokazał mi rozporządzenie. Co mnie czeka za znechanie się nad zwierzetami? Ależ Panie, proszę mnie wziąć w obrone; ja się nie zneçam absolutnie i mnie to rozporządzenie nie dotyczy wcale! Codziennie wypuszczają je na pokój i same się kapia i same z powrotem do klatki wchodzi.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Sprawiedliwie i proporcjonalnie należałoby przeprowadzić redukcję uposażeń

Szanowny Panie Redaktorze! Niema obecnie dnia, niema numeru gazety, gdzieby nie omawiano ostatniej 10 procentowej obniżki uposażeń pracowników państwowych i samorządowych oraz emerytów. Obniżka ta doprowadza do tego, iż przeciętny urzędnik czy funkcjonariusz nie będzie miał środków nawet na niezbędne potrzeby życiowe, przy obecnej wzrastającej drożźnie artykułów pierwszej potrzeby (zwłaszcza jeżeli ma dzieci w szkołach); na kredyt nie dostanie; a tak przecież nie będzie miał czym płacić. Pensja nie wystarczy mu na życie, nie mówiąc już o ubraniu i obuwiu. Za mało będzie miał żeby żyć, za dużo — żeby z głodu umrzeć. A z czego płacić będzie podatki, których jest tak wiele?...

Jeżeli jednak mamy do czynienia z faktem, niemożącym ulec przekreśleniu, jeżeli obniżka pensji istnieje — to wszak konieczną jest przytem obniżenie poborów proporcjonalnie: Tym, którzy dadzą sobie rade po obniżce — od 6-ej grupy uposażeń wzwyż — można zmniejszyć pensje o 10 procent, zaś paczynażąc od 7-ej do ostatniej — stopniowo stopień obniżki zmniejszyć, tak, by też najmniej zarabiający — najmniej byli okrojony.

Z obcięciem obecnie 10% poborów i 15% poprzednio, należałoby obniżyć czynsz mieszkalniowy o 25%, taksamo opłaty szkolne, ceny żywności i t. d. Dopiero po urzeczywistnieniu tych wszystkich konieczności życiowych obniżka pensji będzie sprawiedliwa i słuszną, a do Skarbu Państwa wpłyną dochody nie krzywdząc biednego urzędnika.

Zpoważaniem J. K. b. urzędnik państwowy.

Jeżeli jednak mamy do czynienia z faktem, niemożącym ulec przekreśleniu, jeżeli obniżka pensji istnieje — to wszak konieczną jest przytem obniżenie poborów proporcjonalnie: Tym, którzy dadzą sobie rade po obniżce — od 6-ej grupy uposażeń wzwyż — można zmniejszyć pensje o 10 procent, zaś paczynażąc od 7-ej do ostatniej — stopniowo stopień obniżki zmniejszyć, tak, by też najmniej zarabiający — najmniej byli okrojony.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

W zakończeniu swego obszernego listu — gdzie zreszta podane jest nazwisko rzekomego policjanta, korespondent nasz zanymuje — czy wolno w taki sposób zneć nad kobietą, nawet prostytutką? Przecież i zwierzeta mają swoich opiekunów!...

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wprowadzić ich pradziadowie pochodzą z lasu, czyli z leśnych ptaków, ale te, które kupilem, wyległy się już w domu i są jak kanarki zupełnie oswojone, i gdyby ich teraz wypuścić, nawet i w lesie zmarniałyby nanawno, nieumiejąc szukać pożywienia. Inne ptaki zabityby je napewno. A w czasie chłodów, a w zimie? Otóż wyśniam Panu i owym Panom, że ja nie handluję ptakami, i ptaszki te chowam w dużych klatkach i pielegnuję je już rok. Mają one codziennie świeże mięso, świeży piasek i czysto i mrowcze jaika im kupuję i żużla sie bardzo dobrze.

A czy nasi pradziadowie nie byli jeśnymi ludźmi, a później klatki sobie porobili i siedzą w nich, i my w klatkach siedzimy, a ile nas te klatki kosztują? Ja domacze Panu inspektorowi, że to jest moja własność. Ze znećają się zaksamo w ogrodzie zoologicznym nad różnymi dzikimi zwierzetami i dzikimi ptakami? Dlaczego ich nie każe wypuścić? Dlaczego wreszcie w sklepach sprzedają dzikie ptaki i zwierzeta? Pan inspektor spisał protokół i zagroził, że w najbliższym czasie mo je kosy zostaną skonfiskowane! Jak temu zapobiec, gdzie zwrócić się o ratunek?

Zamiast pozwolić bezrobotnym szukać pracy każą im odpracowywać zimowe zasiłki

Czynnik, które zdawałoby się powinny przyjść z pomocą i ulżyć doli bezrobotnych, wyyskują ich... Jestem bezrobotnym i pobierałem zasiłki w naturze, to jest żywność i opał. Teraz gdy nadeszła wiosna i zdawałoby się, że się gdzieś coś niecoś zarobi, otrzymuje w pierwszym rzędzie present magistratu w postaci nakazu odrobienia za te datki co wciągu zimy dostalem nakaz na roboty do magistratu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

To niemożliwe! Pan był chyba wprowadzony w błąd

Od Pana W. M. (nazwisko do wiadomości Redakcji), mieszkająca ul. Słiskiej w Warszawie, otrzymaliśmy list, w którym autor, nawiązując do artykułu naszego p. t. „Nie bić kobiety — grozi ci rok więzienia”, opisuje straszną scene, jaką zaobserwował w nocy dn. 15 kwietnia na ul. Słiskiej.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Wobec tego, widzowie przesygnę wali z obrony, patrzac tylko, jak „policjant po cywilnemu” zrzuca z owej kobiety chustkę, jak wykręca jej nielitościwie ręce w tył i pcha ją przed sobą, kopac, do komisariatu.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. J. S. Głowacki. 1) Paszport 400 zł. wydaje starostwo. Wizy w konsulatach poszczególnych państw, do których chce Pan wedrować. 2) Procedura ta trwać może kilkanaście dni. 3) Na żadne niki liczyć Pan nie może.

Markiz Marconi (x) próbuje sprawność radiostacji watykańskiej.

Obok ks. Gianfaneschi, kierownik stacji.



Pomnik Clemenceau odsłonięty na Polach Elizejskich w Paryżu. Uroczystość ta była połączone ze skandalem, jaki wywołala rodzina „Starego Tygrysa”, która odmówila swego udziału w ceremonii, twierdząc, że pomnik jest zbyt skromny i że odpowiadający mu zasługi Clemenceau.



Markiz Marconi (x) próbuje sprawność radiostacji watykańskiej. Obok ks. Gianfaneschi, kierownik stacji.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

I ZNÓW UCIECZKA...

Posterunek policji w Starej Myszy, wbrew przewidywaniom komisarza Kubiaka, zdał egzamin sprawności.

Nie upłynęło więcej, niż dziesięć minut od chwili, kiedy dyżurny posterunkowy otrzymał rozkazy, jak zjawiał się komendant posterunku, a wnet potem zajeżdżały pod okna dwie chtëpnie furmanki, przy których poczeli zbierać się policjanci.

Kubiak, zmęczony przeżyciami ubiegłej nocy i myślami wciąż obecny w owym tajemniczym domu, gdzie pozostawił „Mauzera”, nie zdradzał najmniejszej ochoty do szczegółowego informowania przodownika na temat zaprzatającej jego umysł sprawy.

Ograniczył się jeno do skreślenia kilku zdań na bloku papieru, na które pan przodownik bez chwili zwłoki ustnie odpowiadał.

„Jestem zastępcą naczelnika warszawskiego urzędu śledczego — pisał komisarz. — W pobliżu waszego miasteczka znajduje się dom, gdzie mieści się kwatery niebezpiecznych wywrotowców. Czy wie pan coś o tem?”

— Nie, panie komisarzu... — brzmiała odpowiedź.

— Czy wie pan, kto to jest „Mauzer”?

— Tak jest, panie komisarzu... — odpowiedział bez zająknięcia przodownik. — Tak się nazywa wynalazca rewolweru tego typu...

Kubiak uśmiechnął się, tak go ubawiła ta odpowiedź.

— Iu pan ma ludzi? — napisał.

— Siedmiu, z mną ósmiu, panie komisarzu.

— Czy wystarczy, jeśli zostawi pan tu jednego tylko? — pisał komisarz dalej.

— Tak jest...

Kubiak odłożył ołówek i powstał z krzesła, dając ręką znak przodownikowi, by poszedł za nim.

Posługując się żywą gestykulacją wydał rozkazy i po chwili dwie „podwozy” — tak zwa się w tych stronach furmanki, używane na potrzeby wojska lub policji — ruszyły z miejsca.

Po drodze komisarz kreślił w notatniku swem wiecznym piórem krótkie rozkazy i pokazywał je przodownikowi tak, że w momencie, gdy obie furmanki zatrzymały się na zakręcie drogi, w odległości około pół kilometra od domu, stanowiącego cel wyprawy, komendant posterunku wiedział już, jakie rozkazy ma wydać.

Rzadka tylarjera, złożona z ósmiu ludzi, włączając w to komisarza, ruszyła teraz przez pole, kierując się w stronę wzwierającego z pośród kępy starych drzew samotnego domku.

W pewnej chwili, Kubiak, który nie spuszczał wzroku z czerwonej dachówki, przeświecającej pomiędzy świeżo rozkwitłymi drzewami, wpadł jedną nogą w jakiś dół i w tejże chwili z ust jego wydarło się ciche przekleństwo:

— A bodaj cię, psiakrew...

Upłynęła dłuższa chwila, zanim komisarz zrozumiał, że wykrzyknik ten wyszedł z jego gardła.

— A wiec nareszcie odzyskałem mowę... Widać ten przeklęty zastrzyk działa niepełne dwadzieścia cztery godziny — przemknęły mu przez myśl radosne wnioski.

Komendant posterunku nabrał jeszcze większego szacunku do komisarza z Warszawy, odkąd ten zaczął mówić do niego, mimo że jeszcze przed kilkunastu minutami „udawał” przed nim nieme-go.

— Widać takie są nowe metody... — pomyślał, nie zdradził się jednak mezem, że zauważył te nagłe zmiany.

Szczupły niereściem policyjny otoczył ze wszystkich stron ukryty w gęstej koronie drzew mały domek wiejski z czerwoną dachówką i komisarz w towarzystwie przodownika podszedł pod otwarte okna przy ranku.

Narwy Kubiaka były w stanie takiego podniecenia, że nie pozwalał myśleć o zmezeniu i bólowych mięśniach.

Podszedł, zresztą zniknął w otworze okiennym, a za nim podał komendant posterunku.

Nagle cichy szmer zakłócił namiętną dołąka ciszy.

— Co się stało, panie komisarzu? — zawołał przodownik, od-

szczając nogi na podłogę.

Nie doczekał się jednak żadnej odpowiedzi, gdyż Kubiak rzucił się biegiem i zniknął w drzwiach.

Przodownik podążył za nim i tanął nagle, jak wryty, ujrzałszy dwie nieruchome postacie męskie, leżące na progu w zakrzepłej kałuży krwi.

— A niech to szlag trafi!... — dobiegł go głos Kubiaka, co skłoniło dzielnego przodownika do przeskoczenia przez trupy i wtargnięcia do niewielkiego pokoiku, gdzie przy rozbrabranem łóżku stał nieruchomo komisarz.

— Zwił mi!... — ruchem pełnym rozpaczki pokazał Kubiak na podłogę, gdzie leżało podarte w strzępy prześcieradło obok przewróconego krzesła.

— Kto, panie komisarzu? — zapytał nie rozumiejący przodownik.

— Kto? — powtórzył Kubiak z wściekłością. — Ależ ten „Mauzer”, którego tu pozostawiłem związanego tem prześcieradłem...

Po chwili stało się jasnym dla komisarza, w jaki sposób powiodła się „Mauzerowi” ucieczka. Oto Dymitr zdomał uwolnić się z krepujących go więzów — świadcząc o tem porzucony w holu pasek — i przybiegłszy do pokoju swego szefa, rozwiązał krepujące go szmaty.

Dalsze poszukiwania podyktowały drogę. Jaka uciekli obaj uwolnieni przestępcy: oto drzwi od stodoły były naoścież otwarte, a świeże ślady kół wskazywały na to, że dobiego co wyprawiono stamtąd samochód.

Kubiak nie posiadał się z gniewu.

Któryż to już raz wymykał mu się ten człowiek z rąk, ale tym razem jego ucieczka przechodziła wszystkie poprzednie!

— Do stu piorunów! — kłął komisarz, zaciskając pięść. — Przysięgam, że nie spocznę, dopóki lotra nie schwycę i tym razem, jakem Kubiak, nie będę się bawił w żadne ceregiele i w leń draniowi strzelić, jak go tylko zobaczę...

Zostały wydane rozkazy.

Przodownik, dosiadłszy oklen konia, znalezione go w stajni opuszczonego folwarku, pognął cwałem do Starej Myszy, aby telefonem zaalarmować komendę policji w Baranowiczach i Słominie oraz powiadomić dowódcę Korpusu Ochrony Pogranicza o ucieczce groźnego wodza organizacji wywrotowej.

Trzech policjantów, zaopatrzonych w sie w szpadle, wzięło się szybko do roboty, aby w ogrodzie wykopać dół, w którym spocząć miały ciała zastrzelonych członków bandy.

Kubiak przystąpił do oględzin pokoju „Mauzera”.

Pierwszą rzeczą, która rzuciła mu się w oczy, gdy spojrzął na stół, była kartka papieru, z kilkoma słowami skreślonymi w pospiechu ołówkiem.

„Przeklinam tę chwilę, kiedy mając możność to uczynić, nie wysłałem Pana na łono Abrahama. Przysięgam jednak, że jeśli raz jeszcze stanie Pan na mojej drodze, to wysłać Pana bez najmniejszego wahania tam, skąd nima powrotu.

„Mauzer”.

Kubiak wiedział dobrze, do kogo odnosiły się te słowa, choć nie było nad niemi adresu.

— Tem lepiej... — szepnął. — Ja przysięgam grom śmierci tobie, a ty mnie! Zobaczymy, kto zwycięży teraz!...

W szufladzie stołu, której zawartość wyrzucił Kubiak na łóżko, zwrócił jego uwagę gruby zeszyt w ceratowej oprawie.

Wziął go do ręki i odwróciwszy okładkę, zobaczył piórem pisany nagłówek:

PAMIĘTNIK
MŁCZĄCEGO LUDU
ZWANEGO „MAUZEREM”.

— O, to ciekawe... — ucieszył się komisarz. — Szkoda, że teraz nie mam czasu czytać tego... — i schował zeszyt do kieszeni.

Skończywszy z tą pracą, komisarz w towarzystwie dwóch policjantów opuścił dom i wsiadłszy na furmankę, kazał się wieźć czempredzi do Baranowicz.

(Dalszy ciąg jutro)

Amerykańscy królowie konserw mięsnych giną śmiercią samobójczą

Znowu jeden z amerykańskich królów mięsnych ginie

niezwykłą śmiercią!

Jest nim prezes potężnego koncernu mięsnego w Chicago, stolicy przemysłu rzeźniczego — pan Edward Swift, który rzucił się

z 8-go piętra

swego wspaniałego pałacu.

Okno, które stało się powodem jego śmierci, opatrzone było mosiężną kratą; trzeba więc było otworzyć ją i dobrze się wychylić, by upadek był możliwy.

A zatem samobójstwo?

Ale cóż było jego przyczyną? Miljardery, w mniemaniu zwykłych śmiertelników, są wszak najszcześniejszymi ludźmi pod słońcem!

Niestety, Edward Swift był od dłuższego czasu trawiony

dotkliwą chorobą,

która nie pozwalała mu nawet u dać się do Londynu, do ukochanego brata Harolda.

Co gorsza, posiadał grubą portfel akcji firmy Swift and Co, której nie oszczędził ostatnie krachy banków amerykańskich. Na 24 godziny przed tragicznym zgonem Swiftowi przyniesiono

wieść łobowata,

że dywidenda jego akcji spadła o połowę. To stało się więc powodem jego szaleńczego kroku.

Ameryka oplakuje zgon epigona potentatów mięsnych. Założyciel tego rodzaju przemysłowców był Gustaw Swift, prosty rzeźnik,

który rozpoczynał karierę, jako ubogi czeladnik, roznoszący zamówione mięso po domach.

Wpędził jednak dorobit się sprytem i pracowitością wielkiego składu hurtowego, który po jego śmierci przejęło pięciu synów.

Powodzenie koncernu Swift and Co. doszło do szczytu czasu wielkiej wojny, co jednak nie przeszkadzało, że

jeden z współwłaścicieli odebrał sobie życie.

Niebawem poszedł za jego przykładem inny wielki przemysłowiec rzeźniczy, zrywając się z okna, jeszcze inny popełnił samobójstwo, nie chcąc patrzeć na niespodziany krach finansowy swego przedsiębiorstwa.

Tak więc żądza samobójstwa nie omija nawet możnych tego świata!

Octan ołowiu doręczono w aptece zamiast wody wapiennej

Niezwykły wypadek zdarzył się w Liverpoolu. Oto ubiegłej soboty mała dziewczynka zgłosiła się do apteki, by odebrać lekarstwo i labo-

rantka za pośrednictwem służącej wzięła małą butelkę, w której, jak się okazało, miał woda wapiennej był octan ołowiu!

Gdy skonstatowano pomyłkę, w aptece powstał popłoch; zawiadomiono policję, która pod wodzą od chorodzącej od zmysłów aptekarki rozpoczęła poszukiwania dziewczynki po całym mieście. Biegano od domu do domu, zatrzymywano każde młotkane dziecko — napróżno! Zaroilo się od samozwańczych detektywów, gdyż każdy mieszkaniec miasta uważał sobie za obowiązek czynić poszukiwania na własną rękę. Nawet mikrofon radiowy rzucił w przestrzeń rozpaczliwe S. O. S.

Poszukiwania trwały już całą dobę, podniecenie i zdenerwowanie wzrosło z minuty na minutę. W każdej chwili można się było spodziewać zawiadomienia o wypadku strasliwego, zatrucia.

Na szczęście żaden raport nie wpływał; widocznie trucizna rozpoznano w porę.

Zato biedna laborantka zapewne odpokutowała „wstrząsem nerwowym” niefortunny pomysł wyreczenia się w swej odpowiedzialnej pracy prostą służącą.

Pożeracz szpilek i trucizn umiera śmiercią naturalną

Po dwudniowej chorobie zmarł w Indiach, w Rangoonie najsłynniejszy fakir hinduski, Narasingha Swami.

Był to cudotwórca

w pełnem tego słowa znaczeniu; tajemnicze jego cudów, któremi świat czarował, znali tylko nieliczni, wraz z fakirem schodzący więc do grobu mnóstwo nieprzekonanych tajemnic.

W grudniu roku ubiegłego pięćdziesięciu najsłynniejszych uczonych i profesorów Indji uczestniczyło w pokazach fakira, urządzonych w sali recepcyjnej uniwersytetu w Kalkucie.

Dr. Neogy, profesor chemji tego uniwersytetu stwierdził publicznie, że przed paru godzinami fakir w jego obecności wypił niezwykłą ilość

kwasu solnego

zaraz potem połknął dużą porcję tluczonego szkła.

Po tej przekasce rzącył się przez nieć minut

kawałkami rozżarzonej węgla. Była to jednak dopiero przegrywka do dalszych cudów, bo oto Narasingha Swami pochwycił dużą epurwetkę kwasu siarczanego i wychylił ją z uśmiechem, przegryzając

większymi i mniejszymi igłami, potem udał się do gabinetu roentgenograficznego, gdzie prześwietlenie wykazało obecność w żołądku wszystkich co do jednej, połkniętych igieł.

W gronie uczonych znajdował się słynny fizyk, laureat nagrody naukowej Nobla, prof. Rhaman, który stwierdził z całą stanowczością, że eksperymentów tego iście

strusiego żołądka

nie można sobie wytłumaczyć żadnem ze znanych praw fizycznych.

Dalsze pokazy prowadził Narasingha Swami w Rangoonie. Jednym z jego maistersztyków było tkwanie kilku najzdliw-

szych trucizn naraz i to w dużych dawkach, wszakże

uchodziło mu to bezkarnie.

Tajemnym praktykom towarzyszyły zawsze modlitwy.

W końcu jednak powiniła mu się noga; pewnego razu, po spożyciu większej dozy strychniny zszedł nagle i zmarł po 48 godzinach. Stosownie do jego życzenia

zaniechano sekcji zwłok,

dzieki czemu tajemnicze śmierci

cudotwórca uniósł ze sobą do grobu.

Lekarze skonstatowali jednak z całą pewnością, że ciało nie wykazywało żadnych symptomów otrucia.

Najciekawsze jest to, że już na miesiąc przed zgonem fakir orzekł z całą pewnością, iż śmierć jego

nastąpi niebawem, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Zdradzony Kochanek topi sztylet w piersi tańczącej dziewczyny

Tragiczny, zaiste, wieczór, spędził „dancingowicz” podmiejskiej kawiarenki kołońskiej ubiegłej niedzieli!

Jedną ze stałych bywalczyń tego zakładu była młoda, piękna dziewczyna, nieco lekkich obyczajów, która krytycznej nocy siedziała przy stołku w gronie rozbawionych gości.

Nagle w drzwiach kawiarni ukazał się dawny jej „przyjaciel”, obecnie bezrobotny i podszedł żywo do dziewczyny, pragnąc widocznie upomnieć się o swe prawa.

— Precz! — zawołała zdradziecka przyjaciółka, kryjąc nagły strach w pogardliwym uśmiechu.

Dalsze słowa wlewały jej w krtań; błysnął nóż i ostrze zatonoło w białej piersi dziewczyny.

Stędem ciosów, jeden po drugim.

Tysiące ciekawych zwiędza olbrzyma DO-X

Olbrzymi wodnopłatowiec niemiecki DO-X, który niedawno powrócił do Niemiec z Ameryki, obecnie został urzeczywistniony zwiędzającej go publiczności.

Hydroplan, został przyćmięty na odległość 10 metrów od brzoju i połączony z nim długimi pomostami

Codziennie specjalnymi pocągami i tramwajami przybywają tysiące ciekawych, aby podziwiać to dzieło nowoczesnej techniki niemieckiej.

DO-X odbywa również loty propagandowe nad Berlinem, do stopnie dla wszystkich.

„Biały płomień Szwecji” wraca do ojczyzny?

Całe Hollywood jest zelektryzowane wieścią, iż boska Greta Garbo, stęskniona za krajem rodzinnym, wyemigrowała się „po angielsku” i zamierza udać się do ojczyzny.

Narazie, co potwierdza wytwórnia Metro Goldwyn, oczekiwana jest w New-Yorku, gdzie nadeszły już jej bagaże.

Kraża wersje, że „biały płomień Szwecji” nie powróci do Ameryki, pragnąc bowiem wzbogacić rodzinna wytwórczość filmowa i w tym celu projektuje nakreślenie szereg

filmów przez nią samą realizowanych.

Pogłoski te byłyby w sprzeczności z ostatnim oświadczeniem Grety, która po nakreśnieniu dźwiękowego „Grand Hotel”, szilmowanego według słynnej sztuki Vicki Baum, miała się wrzucić, że jest niezwykle zadowolona ze swej nowej kreacji i narazie nie myśli szukać nowych triumfów.

A no, zobaczymy!

Strasna śmierć bezrobotnego Po'aka

Na torze kolejowym między stacjami Douzy a Pauru we Francji znaleziono zwłoki człowieka, w tak okropny sposób poszarpanego w drobne kawałki przez pocąg, że trudno było rozpoznać, czy to był mężczyzna czy kobieta. Wzruszenie, przy pomocy papierów, znalezionych w strzępach ubrania, ustalono, że ofiara był obywatel polski Władysław Moczadła

Dzieci polskie z Niemiec

NA KOLONJACH LETNICH W GRODZIENSZZYŃNIE

winne odczuć więź serdeczną i ciepło ziemi ojczystej

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym dzieci polskie z Niemiec przybędą na kolonie letnie do Polski, by pokrzepić swego ducha i wzmocnić się fizycznie.

Wojewódzki Komitet pod protektorem pani wojewódziny Kościalkowskiej zadeklarował przyjęcie 300 dzieci. Miasto Grodno zobowiązało się zaopiekować 15 dziećmi, które zostaną ułokowane w kolonji letniej Polskiego Twa Dobroczyńności w lesie pyszkowskim.

Na apel Wojewódzkiego Komitetu przyjęcia dzieci polskich z Niemiec dotychczas nie odeszli się tylko nasi ziemianie. A przecież rok rocznie kilkanaście dzieci zaznało u nich serdecznej gościnności. Może więc w tym roku wezmą na siebie również ten wdzięczny obywatelski obowiązek. Czas jeszcze na to.

Dla rozchwiania obojętności podajemy odezwę Centralnego Komitetu Kolonji Letnich dla dzieci polskich w Niemczech, Gdańska i ziem zachodnich przy Związku Obrony Kresów Zachodnich, pozostającego pod łaskawym protektorem Pani Prezydentowej Mościckiej.

Nowy przepis przy uzyskiwaniu zezwoleń na imprezy.

Stowarzyszenia, związki i wszelkie organizacje pragnące uzyskać zezwolenie na urządzenie przedstawień, zabaw, kwest, wieców, zebrań i t. d. winne składać podania do Starostwa najpóźniej na 8 dni przed terminem danej imprezy, w przeciwnym bowiem razie podania takie nie będą rozpatrywane.

Opisane przez sekwestratora rzeczy

znikły, jak kamfora

Sekwestrator magistracki p. Łukaszewicz Franciszek opisał za podatek ruchomości Gruszkowskiego Abrama, zam przy ul. Orzeszkowej 45. Niezwykle był zdziwiony, gdy przybył do Gruszkowskiego w dniu licytacji i rzeczy tych nie zastał. Podobno zostały schowane. Tak zameldowano policji, która wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

OBYWATELE!

W stosunku do planu pracy na rok bieżący, Komitet zdaje sobie sprawę ze szczególnych trudności organizacyjnych i finansowych, wynikających z położenia gospodarczego kraju, równocześnie jednak docenia, że nie można w żadnej mierze odstąpić od kontynuowania tak ważnej akcji.

Ciężkie położenie polityczne Polaków w Niemczech oraz skutki panującego kryzysu, który mniejszość naszą, jako rekrutującą się z robotników i małorolnych, odczuwa najdotkliwiej, przyczynia się do ogólnej depresji, na której tle zaniechanie corocznej akcji kolonijnej mogłoby mieć szczególnie zżubne skutki

dla sprawy polskiej w Niemczech.

Podobnie na Śląsku wielka część miejscowej ludności jest dotknięta bezrobociem i tembardziej czeka na dobrodziejstwo, jakim jest wysłanie dzieci na miesięczny pobyt kolonijny.

Wobec tak ważnych zadań, spełnianych przez akcję kolonijną, oraz świadomości, jakie szkody powstałyby przez przerwanie, tak doniosłej i dającej doskonałe rezultaty akcji, Centralny Komitet Kolonji Letnich wzywa całe społeczeństwo polskie do podjęcia jak najenergiczniejszej akcji przygotowawczej, zmierzającej do przyjęcia w r. 1932 jak największej liczby dzieci na kolonie zbiorowe.

Wesołe imprezy w związku z IX Tygodniem L.O.P.P.

„Zielony Karnawał” w Kasynie Garnizonowym

Dla zasilenia funduszu LOPP. w Grodnie, sekcja zabawowa w dniu 4 czerwca b. r. urządziła zabawę taneczną „Zielony karnawał” w salach Kasyna Garnizonowego (Royal). Początek zabawy o godzinie 21-szej. W czasie zabawy przegrywać będzie zespół orkiestry Heifmana. Przewidywany jest wybór królowej „Zielonego Karnawału L.O.P.P.” Wejście za okazaniem zaproszeń. Cena biletów 4/a

Kosą chciał zlikwidować zatarg majątkowy

Nosko Hipolitt Soroka Michał ze wsi Odly, gm. Krynki, mieli zatarg majątkowy. Kilka dni temu spotkali się na łące i wszczęli kłótnię. W pewnej chwili Nosko rzucił się z kosą na Sorokę, raniąc go ciężko w plecy. Zbrodnicy młodzieniec (lat 18) został aresztowany.

osób cywilnych 1 zł. 50 gr.

Dancing w cukierni

„Europa”

W dniu 5 czerwca o godz. 6 odbędzie się dancing w cukierni „Europa”. Bilety wejściowe po 50 gr. na zasilenie funduszu L.O.P.P. w Grodnie.

Zabawa w ogrodzie miejskim

Dnia 5 czerwca o godz. 16-tej odbędzie się zabawa ogrodowa w ogrodzie miejskim, urozmaicona atrakcjami, na rzecz LOPP.

Motocykl wojskowy rozbity

Kapitan Planeta i plut. Dołata ranni

Na szosie Grodno—Skidła, na 21 km. od Grodna, onegdaj motocykl wojskowy, prowadzony przez plutonowego Dołata Leona z Sam. Dyw. Artylerji Przeciwlotn. wskutek nagłego zajeżdżenia drogi przez spłoszone konie z wo-

zem—uderzył w wóz i przewrócił się. Plut. Dołata i pasażer kpt. Planeta—ulegli dotkliwym obrażeniom ciała, jadącym zaś na wozie nic się nie stało. Pomocy rannym udzielił przejeżdżający autobus, który kpt. Planeta zabrał do Skidła, zaś plutonowego Dołata wojskowy samochód z Grodna. Motocykl i przy czepka częściowo połamane.—Wcznicą, który spowodował wypadek, był Kozioł Grzegorz, lat 61, m-c wsi Sawalówka, gm. Zydomla.

Krwawa bójka

czterech wyrostków

Na tle porachunków osobistych wynikła krwawa bójka pomiędzy 4 ma wyrostkami z dwóch sąsiednich wsi w gm. Łasza. Rezultat opłakany: Krawciewicz Nikifor i Kamłacz Bazyli ze wsi Sucha Dolina strasznie poturbowali Szkutę Jana i Krawcewicza Jana ze wsi Litwinki. Krewkami—młodzieńcami zaopiekowała się poli ja. Spotka ich zasłużona kara.

DZIŚ W KINACH P.T.K. Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

sean. o g. 6, 8, 10, 11, 12

Dźwiękowiec Kino „POLONJA” Pocztowa 4

Adam-Brodzisz i Maryla Wojno w filmie dźwiękowym 100 proc. mówionym po polsku p. t.

„ŚWIAT BEZ GRANIC”

Wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec Kino „A POLLO” Dominik. 26

Bożyszcze i ulubieniec kobiet ROMAN NOWARRO w filmie dźwiękowym p. t.

POGANIN

Wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE” Orzeszk. 13

Wspaniały film polski powieściopisarza Leo Belmonta p. t.

Przeznaczenie

w rol. głów. Blanka Dodo i Musta Dajches

Wstęp od 40 gr.

Początek seansów o g. 6,15—8,15—10,15

Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2

Upojne tango! Wytworny blues! Piękne piosenki! w najnowszym obyczajowym obrazie Foxa reżyserji Chandlera Sptague P. T.

„KRÓLOWA DANCINGÓW” z Los Moran i Moe Clarke w rol. głów.

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt, w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.